

Sygn. akt I Ca 43/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 marca 2014 r.

Sąd Okręgowy w Elblągu I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Dorota Twardowska

Sędziowie: SO Aleksandra Ratkowska /spr./

SO Arkadiusz Kuta

Protokolant: st. sekr. sąd. Danuta Gołębowska

po rozpoznaniu w dniu 12 marca 2014 r. w Elblągu

na rozprawie

sprawy z powództwa małoletniego A. J. (1) reprezentowanego przez przedstawiciela ustawowego A. J. (2)

przeciwko D. L., M. C. i T. Z. oraz (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Rejonowego w Elblągu

z dnia 25 listopada 2013 r., sygn. akt IX C 496/11

1. prostuje zaskarżony wyrok przez usunięcie w jego rubrum słów „wspólnikom spółki cywilnej (...) & Z.” oraz w punkcie 1 (pierwszym) przez usunięcie słów „wspólników spółki cywilnej (...) & Z.” i dodanie w tym miejscu słów „solidarnie oraz”, a ponadto zastąpienie słów „spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia od odpowiedzialności drugiego do wysokości zapłaconej kwoty” słowami „spełnienie świadczenia przez pozwanych solidarnie lub przez (...) Spółkę Akcyjną w W. zwalnia od obowiązku spełnienia świadczenia współpозwanych”;
2. zmienia zaskarżony wyrok w części oddalającej powództwo (pkt 2) i zasądza od pozwanych D. L., M. C. i T. Z. solidarnie oraz (...) Spółki Akcyjnej w W. dodatkowo kwotę 8.000 zł (osiem tysięcy złotych) z ustawowymi odsetkami od dnia 6 października 2011r., przy czym spełnienie świadczenia przez pozwanych solidarnie lub przez (...) Spółkę Akcyjną w W. zwalnia od obowiązku spełnienia świadczenia współpозwanych;
3. oddala apelację w pozostałym zakresie;
4. znosi wzajemnie między stronami koszty procesu za drugą instancję.

Sygn. akt I Ca 43/14

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Elblągu wyrokiem z dnia 25 listopada 2013 r. zasądził od pozwanych D. L., M. C., T. Z. wspólników spółki cywilnej (...) & Z., (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz powoda A. J. (1) reprezentowanego przez przedstawiciela

ustawowego A. J. (2) kwotę 5.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 06 października 2011 r. do dnia zapłaty, z tym zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia od odpowiedzialności drugiego do wysokości zapłaconej kwoty (punkt 1), oddalił powództwo w pozostałym zakresie (punkt 2) oraz odstąpił od obciążania powoda kosztami procesu (punkt 3).

Powód domagał się zasądzenia od pozwanych kwoty 25.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę jakiej doznał w związku z wypadkiem z dnia 08 lipca 2011 r. , a pozwani żądali oddalenia powództwa w całości.

Sąd pierwszej instancji ustalił, iż w dniu 08 lipca 2011 r. A. J. (1) wraz ze swym ojcem A. J. (2), M. S. oraz K. K. i jego synem udał się do Kompleksu (...), którego właścicielami byli D. L., M. C. i T. Z.. Na terenie kompleksu A. J. (1) skorzystał z atrakcji w postaci przejażdżki lekkim samochodem rekreacyjnym typu „buggy”. Podczas wchodzenia w zakręt A. J. (1) najechał na zabezpieczające tor opony i samochód przewrócił się, przygniatając rękę A. J. (1). Przed rozpoczęciem jazdy obsługa toru informowała A. J. (1) jak należy obsługiwać samochód. Podczas jazdy samochodem A. J. (1) nie posiadał na głowie kasku ochronnego i był zapięty pasem dwupunktowym przechodzącym ukośnie przez jego klatkę piersiową. Tor, który był przeznaczony do jeżdżenia samochodami typu buggy posiadał zabezpieczenie w postaci leżących opon jedna na drugiej.

D. L., M. C. i T. Z. posiadali ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej w (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. – polisa nr (...).

Po wypadku A. J. (1) został przewieziony do Szpitala Miejskiego im. (...) II przy ulicy (...) w E., gdzie przebywał do dnia 09 lipca 2011 r. Po założeniu gipsu został wypisany do domu. A. J. (1) doznał złamania obydwu kości przedramienia ręki lewej z przemieszczeniem. A. J. (1) od 2009 r. był zawodnikiem (...) Klubu Sportowego (...) w W.. Po wypadku A. J. (1) odczuwa lęk przed jazdą samochodem.

Okoliczności faktyczne w istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy kwestiach Sąd pierwszej instancji ustalił na podstawie zeznań przedstawiciela ustawowego małoletniego powoda A. J. (2), zeznań świadków M. S., K. K., M. K.. Sąd podzielił wnioski wynikające z opinii biegłego T. K., tak pisemnych jak i ustnych wyjaśnień uzupełniających, podkreślając, że opinia została sporządzona rzetelnie, zgodnie z zasadami wiedzy oraz doświadczenia zawodowego biegłego, a nadto szczegółowo odnosiła się do kwestii stanowiących przedmiot zarzutów stron. Z opinii tej wynikało, iż przejazd pojazdem rekreacyjnym nie spełniał wymogów właściwego zapewnienia jego bezpieczeństwa z uwagi na brak kasku ochronnego i właściwego (czteropunktowego) pasa dla użytkownika oraz brak regulaminu korzystania z toru.

Sąd pierwszej instancji przyjął, że podstawa odpowiedzialności pozwanych wynikała z przepisu art. 415 k.c. Nie uszło uwadze, iż w dniu 16 grudnia 2011 r. doszło do przekształcenia podmiotowego po stronie pozwanej, gdyż spółka cywilna (...) & Z. z siedzibą w N. uległa w trybie art. 551 § 2 k.s.h. przekształceniu w spółkę komandytową. W przypadku przekształcenia spółce przekształconej przysługują z mocy prawa wszystkie prawa i obowiązki, tj. spółka ta nie wstępuje, ale jest cały czas podmiotem tych praw i obowiązków. Zgodnie z art. 584 k.s.h. - wspólnicy spółki przekształcanej odpowiadają za zobowiązania spółki powstałe przed dniem przekształcenia na dotychczasowych zasadach przez okres trzech lat, licząc od tego dnia, a zatem pozwani D. L., M. C. i T. Z., jako właściciele miejsca, w którym doszło do wypadku ponosili odpowiedzialność za skutki zdarzenia z dnia 08 lipca 2011 r.

Sąd a quo nie podzielił stanowiska pozwanych, iż zdarzenie wypadkowe z dnia 08 lipca 2011 r. mogło być zakwalifikowane jako nieszczęśliwy wypadek. Niezasadnym było przyjęcie, iż powód miał świadomość naruszeń podmiotu prowadzącego działalność w zakresie organizowania rekreacyjnych przejazdów samochodem typu buggy lub działał na własne ryzyko i powinien był się liczyć z możliwością doznania uszczerbku, z własnej woli i świadomie narażając się na niebezpieczeństwo.

Zaznaczono, iż na torze gdzie doszło do wypadku nie było regulaminu, który wskazywałby jak należy korzystać z pojazdu typu buggy oraz jakie zasady bezpieczeństwa obowiązują na torze. Według Sądu pierwszej instancji nie można było uznać za wystarczającą instrukcję udzieloną przez pracownika pozwanych, który „wsadził powoda do samochodu, zapiął pasy, poinformował jak ma jeździć po torze oraz gdzie się znajdują pedały gazu i hamulca”. Pojazd

w jakim doszło do wypadku powoda nie był fabrycznie nowy, był to tzw. „składak”, zaś zainstalowane w nim pasy bezpieczeństwa – ramienne, dwupunktowe – nie zapewniały odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa kierującemu, nie chroniąc go przed wypadnięciem z pojazdu w razie „wywrotki”. Skonstatowano, iż standardowym wyposażeniem takiego pojazdu powinny być czteropunktowe pasy bezpieczeństwa, zaś ten istniejący w pojeździe był dodatkowo niewłaściwie zamontowany, tym samym nie spełniał swojej podstawowej funkcji ochronnej. W ocenie Sądu pierwszej instancji wina pozwanych przejawiała się również w dopuszczeniu do użytkowania pojazdu o nieodpowiedniej konstrukcji, która nie zapewniała kierującemu właściwego poziomu bezpieczeństwa w momencie kontaktu pojazdu z bandami ochronnymi zbudowanymi z opon – brak zastosowania „odbojników” w pojeździe uniemożliwiających wjazd na warstwę opon okalających linię toru jazdy.

Pozwany (...) S.A. w W. ponosił odpowiedzialność za szkodę powoda z uwagi na zawartą z pozwanymi wspólnikami spółki cywilnej (...) umowę ubezpieczenia.

Sąd pierwszej instancji mając na uwadze utrwalone kryteria jakimi należy się kierować przy miarkowaniu wysokości roszczeń dochodzonych tytułem zadośćuczynienia za krzywdę podkreśli, iż kwotą odvodnią kompensującą cierpienia powoda doznane wskutek wypadku dnia 08 lipca 2011 r. jest 5.000 zł. Nie budziła wątpliwości kwestia istnienia adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy wypadkiem, a obrażeniami ciała doznanymi przez powoda, krzywda powoda miała wymiar realny i rzeczywisty. Powód na skutek wypadku z dnia 08 lipca 2011 r. cierpiał z uwagi na ból związany z doznany urazem, konieczność unieruchomienia złamanej kończyny w gipsie na okres sześciu tygodni pozbawiła powoda radości przeżywania okresu wakacyjnego. Sąd pierwszej instancji nie pominął również okoliczności, iż powód był zawodnikiem (...) Klubu Sportowego (...) w W., a kontuzja ręki wyeliminowała go z treningów na okres wielu tygodni oraz pozbawiła realnych szans wyjazdu na mistrzostwa rangi krajowej. U powoda po wypadku wystąpiły psychiczne „opory” przed jazdą samochodem. Jednocześnie zaznaczono, iż powód w toku postępowania nie wykazał wielkości trwałego uszczerbku na zdrowiu, koniecznego zakresu rehabilitacji, w związku z czym nie było podstaw dla uwzględnienia powództwa ponad kwotę 5.000 zł.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 102 k.p.c.

Apelację od wyroku wniósł powód zaskarżając go w części oddalającej powództwo ponad kwotę 5.000 zł.

Postawiono zarzut obrazy prawa materialnego - art. 444 k.c. oraz 445 § 1 k.c. polegającą na ich wadliwej interpretacji i niewłaściwym zastosowaniu, a w konsekwencji przyjęciu, iż kwota 5.000 zł zasądzona przez Sąd pierwszej instancji była w okolicznościach przedmiotowej sprawy odpowiednia do stopnia doznanej krzywdy.

Powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie kwoty zgodnej z żądaniem pozwu. Ewentualnie domagał się uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

W uzasadnieniu apelacji powód podkreślił, że zasądzona kwota 5.000 zł zadośćuczynienia nie mogła być w okolicznościach sprawy postrzegana jako kwota w pełni kompensująca krzywdę związaną z wypadkiem. Zaakcentowane zostało, iż do wypadku doszło na samym początku wakacji, powód miał w perspektywie dwa miesiące aktywnego wypoczynku, z czego musiał zrezygnować. Doznany uraz był bolesny, powód narażony został na cierpienie w związku z pobytem w szpitalu, sześciotygodniowym pozostawianiem w opatrunku gipsowym oraz późniejszą rehabilitacją. Kontakt powoda z rówieśnikami został również ograniczony, powód nie mógł realizować własnych pasji związanych z uprawianiem hokeja, a jego absencja na zajęciach treningowych skutkowałą wykluczeniem z udziału w mistrzostwach Polski zawodników jego kategorii wiekowej. Podkreślono również, iż wskutek wypadku wystąpił u powoda lęk związany z jazdą samochodem. Odnosząc się do wysokości kwoty zasądzonej tytułem zadośćuczynienia przez Sąd pierwszej instancji powód podkreślił, iż nie ma ona charakteru kompensacyjnego, kiedy to po „odliczeniu” niezbędnych kosztów jakie powód musiał ponieść w celu zainicjowania przedmiotowego postępowania, jego krzywda została „określona” na 3.250 zł – nie była to ekonomicznie odczuwalna wartość.

Pozwani D. L., M. C. i T. Z. w odpowiedzi na apelację powoda domagali się jej oddalenia oraz zasądzenia na ich rzecz kosztów procesu według norm prawem przepisanych. Pozwani podzielili w całości ustalenia Sądu pierwszej instancji oraz następczą merytoryczną oceną zasadności roszczeń powoda.

Sąd Okręgowy ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja powoda zasługiwała na częściowe podzielenie.

W istocie zarzuty wniesionego środka odwoławczego ograniczały się jedynie do negacji stanowiska zajętego przez Sąd pierwszej instancji, iż zasądzona kwota 5.000 zł zadośćuczynienia stanowiła odpowiednią sumę kompensującą krzywdę skarżącego związaną ze zdarzeniem z dnia 08 lipca 2011 r.

Sąd Okręgowy w Elblągu podziela częściowo argumentację zawartą w apelacji powoda, co do tego że zasądzone przez Sąd pierwszej instancji zadośćuczynienie nie spełnia podstawowej roli, jaką ustawodawca przypisał mu w treści art. 445 § 1 k.c.

Pojęcie „sumy odpowiedniej”, użyte w art. 445 § 1 k.c., ma charakter niedookreślony, niemniej jednak w judykaturze wskazane są kryteria, którymi należy się kierować przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Zadośćuczynienie ma mieć przede wszystkim charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość. Jednocześnie wysokość ta nie może być nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy, ale musi być „odpowiednia” w tym znaczeniu, że powinna być - przy uwzględnieniu krzywdy poszkodowanego - utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa (wyrok SN z 28.08.2001 r., III CKN 427/00, LEX nr 52766).

Sąd Rejonowy w Elblągu pomimo powołania się na wskazane w akapicie poprzedzającym dyrektywy miarkowania wysokości sum dochodzonych tytułem zadośćuczynienia, nie określił jego wysokości w stopniu adekwatnym do zakresu krzywdy jakiej powód doznał w związku ze złamaniem obu kości przedramienia kończyny lewej z ich przemieszczeniem. Kwota zasądzona przez Sąd a quo razi swą nieadekwatnością, nie stanowi sumy ekonomicznie odczuwalnej, a ma bardziej symboliczny charakter.

Powód na skutek wypadku z dnia 08 lipca 2011 r., w wyniku którego złamał obie kości przedramienia lewego z przemieszczeniem, doznał krzywdy, której przejawem było wystąpienie samego urazu u dziecka, cierpienie związane z bólem, strach związany z potęgowaniem negatywnych myśli odnośnie skutków samego urazu oraz powrotu do pełnej sprawności w przyszłości.

Nie można nie zgodzić się z twierdzeniami podnoszonymi w apelacji, iż krzywda powoda była tym większa, że do wypadku doszło na samym początku okresu wakacyjnego. Konieczność zaopatrzenia złamania ręki powoda w opatrunek gipsowy na sześć tygodni w okresie letnim skutecznie zamknęła przed nim perspektywy aktywnego wypoczynku w czasie wolnym od zajęć szkolnych – co do zasady przeznaczonego właśnie na regenerację sił przed rozpoczęciem przez uczniów nauki w kolejnej klasie. Z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w szczególności z zeznań A. J. (2), wynikało, iż powód oraz jego rodzice posiadali skonkretyzowane plany wakacyjne. Powód miał, między innymi, aktywnie spędzać czas nad morzem korzystając z uroków i atrakcji z tym związanych. Już sama konieczność noszenia stałego opatrunku gipsowego skutecznie uniemożliwiła powodowi kąpiel w morzu – co niewątpliwie jest największą atrakcją dla ośmioletniego, lubiącego sport, chłopca podczas pobytu w nadmorskiej miejscowości. Jak podnosił przedstawiciel ustawowy, działania powoda podczas pobytu w Ł. ograniczyły się jedynie do karmienia ptaków oraz stawiania budowli z piasku – co nie może być uznane za przejaw szczególnie atrakcyjnej formy spędzania wakacji w takim miejscu przez dziecko.

Nie można także marginalizować kwestii wpływu wypadku z dnia 08 lipca 2011 r. na rozwój zainteresowań powoda związanych z uprawianiem hokeja. Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynikało, iż powód tę dyscyplinę sportu uprawiał od roku 2009 r., był zawodnikiem (...) Klubu Sportowego (...) w W.. Był zawodnikiem perspektywnym, dało się zaobserwować jego ciągle postępy, a pasja i poświęcenie wkładane w treningi stawiły

przed nim realną szansę uczestnictwa w ogólnopolskich rozgrywkach mini -hokeja zawodników jego kategorii wiekowej. Uraz kończyny górnej powoda w okresie wakacyjnym stale wyeliminował go z udziału w codziennych treningach w ramach letniego cyklu przygotowań, nie uczestniczył powód w klubowym zgrupowaniu. Konsekwencją powyższego było powstanie u powoda znaczących zaległości, przez co „odstawał” on formą i przygotowaniem od innych zawodników i nie zdołał zakwalifikować się do składu drużyny na mistrzostwa kraju.

W ocenie Sądu odwoławczego te okoliczności mogły wywołać u powoda poczucie mniejszej wartości, skutecznie osłabić jego wiarę we własne umiejętności, zwłaszcza, że dziecko w wieku ośmiu lat w większym stopniu przeżywa porażki i niepowodzenia, zestawiając własną osobę z członkami grupy rówieśniczej. Dodatkowo stres powoda potęgowany był obawą czy będzie mógł w przyszłości w dalszym ciągu uprawiać hokej oraz czy powróci do takiego poziomu umiejętności, jaki posiadał przed wypadkiem. Godzi się również zauważyć, iż konieczność rehabilitacji kończyny przez powoda poprzez systematyczne uczestnictwo w zajęciach na basenie, mogło być przez dziecko postrzegane w kategoriach przymusu, niezbędnego dla powrotu do takiego stopnia sprawności, jaki był wcześniej zupełnie naturalny dla ośmioletniego chłopca. Innymi słowy, zajęcia rehabilitacyjne powoda odbywały się z uszczerbkiem dla jego pełnego zaangażowania w realizację rzeczywiście posiadanych zainteresowań.

Zasądzona przez Sąd pierwszej instancji kwota 5.000 zł nie mogła być postrzegana jako mająca charakter kompensacyjny w kontekście kosztów jakie powód był zobowiązany ponieść w związku z zainicjowaniem przedmiotowego postępowania. Faktem pozostaje, że powód podjął próbę polubownego rozwiązania sprawy zadośćuczynienia za krzywdę, wystąpił do pozwanych D. L., M. C. i T. Z. z propozycją zakończenia sprawy bez konieczności wszczynania postępowania sądowego. Niemniej bierna postawa tych pozwanych, przejawiająca się brakiem poczucia odpowiedzialności za zaistniałe zdarzenie, zmusiła powoda do zainicjowania postępowania sądowego celem dochodzenia należnych mu roszczeń, a w tak powstałej sytuacji nie można pominąć zestawienia należnego zadośćuczynienia z kosztami procesu poniesionymi na potrzeby jego uzyskania.

Sąd odwoławczy przychylił się do twierdzeń powoda, iż sumaryczne zestawienie sumy zadośćuczynienia zasądzonej przez Sąd pierwszej instancji i kosztów (1.750 zł) jakie był zobowiązany wydatkować powód w tym postępowaniu, nie może prowadzić do konstatacji, iż kwota 3.250 zł jest adekwatną do stopnia krzywdy powoda wywołanej wypadkiem z dnia 08 lipca 2011 r. W tych warunkach odmowa podwyższenia zadośćuczynienia prowadziłaby do wniosku, iż roszczenie przyznane powodowi w wysokości ustalonej przez Sąd pierwszej instancji spełnia kompensacyjny charakter.

Reasumując, uraz jakiego powód doznał wyniku wypadku w dniu 08 lipca 2011 r. był dla niego traumą, wywołał strach, potęgował cierpienie związane z pobytem w szpitalu, skutecznie ograniczył powoda tak w korzystaniu z uroków wakacji, jak i realizacji dotychczasowych pasji. W ocenie Sądu odwoławczego adekwatnym zadośćuczynieniem kompensującym krzywdę powoda jest kwota 13.000 zł, związku z czym wyrok Sądu pierwszej instancji zmieniono na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., poprzez zasądzenie dodatkowej kwoty 8.000 zł, wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 06 października 2011 r. do dnia zapłaty.

W pozostałym zakresie apelacja powoda jako bezzasadna podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

Sąd odwoławczy sprostował wyrok Sądu pierwszej instancji na podstawie art. 350 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 391 §1 k.p.c..

Wskazać trzeba, iż zgodnie z przepisem art. 864 k.c. za zobowiązania spółki cywilnej wspólnicy odpowiedzialni są solidarnie. Z kolei w myśl przepisu art. 778 k.p.c. do egzekucji ze wspólnego majątku wspólników spółki prawa cywilnego konieczny jest tytuł egzekucyjny wydany przeciwko wszystkim wspólnikom. Spółka cywilna nie może być traktowana jako odrębny od wspólników podmiot prawa, który ma własną zdolność prawną i własną zdolność sądową. Tak więc gdy wierzyciel występuje z roszczeniami przeciwko spółce cywilnej musi pozwać wspólników tej spółki (tak w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 07 listopada 2003 r., I CK 191/03, System Informacji Prawnej Lex Omega nr 599507).

Jak wynikało ze zgromadzonego w sprawie materiału spółka cywilna (...) & Z. z siedzibą w N. została z dniem 16 grudnia 2011 r. przekształcona w spółkę (...) Sp. z o.o. Spółkę komandytową z siedzibą w N.. Zgodnie z art. 584 k.s.h. wspólnicy spółki przekształcanej odpowiadają za zobowiązania spółki powstałe przed dniem przekształcenia na dotychczasowych zasadach przez okres trzech lat, licząc od tego dnia.

Skład osobowy wspólników odpowiadających za zobowiązania jest stały przez cały trzyletni okres ustanowionej odpowiedzialności. Jest to skład wspólników na dzień przekształcenia. Nie ma w tym zakresie znaczenia data powstania zobowiązania, poza okolicznością, że ma ono powstać przed dniem przekształcenia – co w okolicznościach stanu faktycznego tej sprawy nie może wzbudzać wątpliwości. Datą graniczną więc tak dla składu osobowego wspólników spółki osobowej, jak i zobowiązań, za które będą oni odpowiadać, jest w obydwu wypadkach dzień przekształcenia (por. Antoni Witosz, artykuł opublikowany w „Prawie Spółek” 2005, nr 7-8).

Mając na uwadze okoliczność, iż spółka cywilna nie mogła być traktowana jako odrębny podmiot prawa, posiadający własną zdolność prawną i zdolność sądową oraz nie tracąc z pola widzenia, iż pozwani wspólnicy ponoszą w okresie trzech lat od przekształcenia tej spółki solidarną odpowiedzialność za jej zobowiązania powstałe w okresie sprzed przekształcenia, Sąd odwoławczy sprostował wyrok Sądu pierwszej instancji w tym zakresie.

Wskazać trzeba, że odpowiedzialność ubezpieczyciela ma charakter akcesoryjny, ubezpieczyciel ponosi odpowiedzialność tylko wtedy i tylko w takim zakresie, w jakim odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczony sprawca. Nie oznacza to jednak, że między zakresem odpowiedzialności cywilnej ubezpieczonego sprawcy a odpowiedzialnością ubezpieczyciela można postawić znak równości. W relacji ubezpieczyciel - poszkodowany mają zastosowanie zarówno przepisy prawa ubezpieczeń, jak i przepisy prawa cywilnego dotyczące obowiązku naprawienia szkody, natomiast poszkodowany zajmuje na gruncie tych zasad szczególną pozycję prawną, ponieważ przysługują mu dwa odrębne roszczenia. Zachodzi między nimi ścisła współzależność polegająca na tym, że oba roszczenia istnieją obok siebie dopóty, dopóki jedno z nich nie zostanie zaspokojone. Poszkodowany nie może uzyskać dwóch odszkodowań, a o tym, w jaki sposób i w jakiej kolejności nastąpi realizacja przysługującego mu odszkodowania decyduje sam, kierując żądanie przeciwko ubezpieczonemu albo ubezpieczycielowi, albo przeciwko obu nim równocześnie. W razie pozwania obu wymienionych podmiotów nie ma podstaw do przyjęcia solidarnej odpowiedzialności sprawcy szkody i ubezpieczyciela. W sytuacji, w której dwaj dłużnicy na podstawie różnych stosunków prawnych łączących ich z wierzycielem mają spełnić na jego rzecz to samo świadczenie, może być wykorzystana konstrukcja odpowiedzialności in solidum (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 10 kwietnia 2013 r., I ACa 1354/12, System Informacji Prawnej Lex Omega nr 1313322 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 października 2011 r., II CSK 86/11, System Informacji Prawnej Lex Omega nr 1096037).

Zasada odpowiedzialności in solidum znajdująca zastosowanie w okolicznościach stanu faktycznego sprawy skutkowałą sportowaniem wyroku Sądu pierwszej instancji poprzez wskazanie, iż spełnienie świadczenia solidarnie przez pozwanych D. L., M. C. i T. Z. lub przez (...) Zakład (...) w W. zwalnia od obowiązku spełnienia świadczenia współpозwanych.

O kosztach procesu za drugą instancję orzeczono na podstawie art. 100 zd. I k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.